

15 lutego 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(Jk 1,19-27) Wiedźcie, bracia moi umiłowani: każdy człowiek winien być chętny do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu. Gniew bowiem męża nie wykonuje sprawiedliwości Bożej. Odrzućcie przeto wszystko, co nieczyste, oraz cały bezmiar zła, a przyjmijcie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze. Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Jeżeli bowiem ktoś przysłuchuje się tylko słowu, a nie wypełnia go, podobny jest do człowieka oglądającego w lustrze swe naturalne odbicie. Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był. Kto zaś pilnie rozważa doskonałe Prawo, Prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem skłonny do zapomnienia, ale wykonawcą dzieła; wypełniając je, otrzyma błogosławieństwo Jeżeli ktoś uważa się za człowieka religijnego, lecz łudząc serce swoje nie powściąga swego języka, to pobożność jego pozbawiona jest podstaw. Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata.

(Jk 1,19-27)

Wiedźcie, bracia moi umiłowani: każdy człowiek winien być chętny do słuchania, nieskory do mówienia, nieskory do gniewu. Gniew bowiem męża nie wykonuje sprawiedliwości Bożej. Odrzućcie przeto wszystko, co nieczyste, oraz cały bezmiar zła, a przyjmijcie w duchu łagodności zaszczepione w was słowo, które ma moc zbawić dusze wasze.

Wprowadzajcie zaś słowo w czyn, a nie bądźcie tylko słuchaczami oszukującymi samych siebie. Jeżeli bowiem ktoś przysłuchuje się tylko słowu, a nie wypełnia go, podobny jest do człowieka oglądającego w lustrze swe naturalne odbicie. Bo przyjrzał się sobie, odszedł i zaraz zapomniał, jakim był. Kto zaś pilnie rozważa doskonałe Prawo, Prawo wolności, i wytrwa w nim, ten nie jest słuchaczem skłonny do zapomnienia, ale wykonawcą dzieła; wypełniając je, otrzyma błogosławieństwo Jeżeli ktoś uważa się za człowieka religijnego, lecz łudząc serce swoje nie powściąga swego języka, to pobożność jego pozbawiona jest podstaw. Religijność czysta i bez skazy wobec Boga i Ojca wyraża się w opiece nad sierotami i wdowami w ich utrapieniach i w zachowaniu siebie samego nieskalanym od wpływów świata.

(Ps 15,1-5)

REFREN: Prawy zamieszka w domu Twoim, Panie

Kto będzie przebywał w Twym przybytku, Panie,
kto zamieszka na Twej górze świętej?
Ten, kto postępuje nienagannie, działa sprawiedliwie
i mówi prawdę w swym sercu.

Kto swym językiem oszczerstw nie głosi,
kto nie czyni bliźniemu nic złego;
nie ubliża swoim sąsiadom,
ale szanuje tego, kto się boi Pana.

Kto dotrzyma przysięgi dla siebie niekorzystnej,
kto nie daje swych pieniędzy na lichwę
i nie da się przekupić przeciw niewinnemu.
Kto tak postępuje, nigdy się nie zachwieje.

(Ef 1,17-18)

Niech Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa przeniknie nasze serca swoim światłem, abyśmy wiedzieli, czym jest nadzieja naszego powołania.

(Mk 8,22-26)

Jezus i uczniowie przyszedli do Betsaidy. Tam przyprowadzili Mu niewidomego i prosili, żeby się go dotknął. On ujął niewidomego za rękę i wyprowadził go poza wieś. Zwilżył mu oczy śliną, położył na niego ręce i zapytał: Czy widzisz co? A gdy przejrzał, powiedział: Widzę ludzi, bo gdy chodzą, dostrzegam ich niby drzewa. Potem znowu położył ręce na jego oczy. I przejrzał /on/ zupełnie, i został uzdrowiony; wszystko widział teraz jasno i wyraźnie. Jezus odesłał go do domu ze słowami: Tylko do wsi nie wstępuj.

Komentarz.

Ten, przez którego świat został stworzony i który wskrzesił zmarłego w cztery dni po pogrzebie, z pewnością mógłby od razu przywrócić wzrok niewidomemu. To dla naszego pouczenia dokonał tego uzdrowienia w

dwóch etapach.

Kiedy Pan Jezus po raz pierwszy otworzył wzrok niewidomemu, ten widział ludzi, jakby to były drzewa chodzące. Bo ktoś może mieć nawet wzrok sokoli i być duchowo niewidomym. Można widzieć wyraźnie nawet z dwóch kilometrów, a nie widzieć ludzi: nie widzieć ich radości ani smutków, nie zauważać ich gorzkiej samotności, ich lęków ani zagrożeń, w jakich się znaleźli. Człowiek patrzy wtedy na ludzi, tak jakby oglądał drzewa; na ludzi i na drzewa człowiek duchowo niewidomy patrzy tak samo.

Dlatego Pan Jezus po raz drugi otwiera oczy niewidomemu: ażeby nie tylko widział, lecz żeby umiał patrzeć z miłością. Tego drugiego uzdrowienia niewątpliwie potrzebujemy wszyscy.

o. Jacek Salij